

Szefowie obu delegacji związkowych, przewodniczący CRZZ Ignacy Loga-Sowiński i przewodniczący FDGB, Herbert Warnke podpisali w czwartek w Berlinie porozumienie w sprawie przyjaźni i współpracy między obydwojoma centralami związkowymi. (PAP)

Zakończenie rozmów delegacji PRL w Bukareszcie

Podpisanie nowego układu o przyjaźni między Polską a Rumunią

W czwartek 12 bm. o godz. 16.30 czasu bukareszteńskiego, a o godz. 15.30 czasu warszawskiego nastąpiło w Bukareszcie uroczyste podpisanie nowego Układu o Przyjaźni, Współpracy i Pomocy Wzajemnej między Polską Rzeczpospolitą Ludową i Socjalistyczną Republiką Rumunii. Podpisy pod tym dokumentem złożyli szefowie partii i rządów obu krajów — Władysław Gomułka i Nicolae Ceausescu oraz Józef Cyrankiewicz i Ion Gheorghe Maurer.

Bezpośrednio po zakończeniu ceremonii podpisania układu w wielkiej sali Pałacu Republiki odbyło się spotkanie przywódców partyjnych i państwowych Polski i Rumunii z mieszkańcami stolicy. W trakcie tego spotkania — wiecu przyjaźni rumuńsko-polskiej Nico-

lae Ceausescu i Władysław Gomułka wygłosili przemówienia.

W czwartek został podpisany także protokół przewidujący dalsze rozszerzenie współpracy gospodarczej i technicznej między obu państwami. W tym samym dniu przed południem, podczas spotkania w pełnym składzie obu partyjno-rządowych delegacji nastąpiło zakończenie oficjalnych rozmów. Tym razem tematem dyskusji — toczącej się w serdecznej i przyjacielskiej atmosferze — były problemy rozwoju międzynarodowego ruchu robotniczego i ogólnej sytuacji międzynarodowej.

Wczoraj delegacja partyj-

no-rządowa PRL z Władysławem Gomułką i Józefem Cyrankiewiczem wyjechała w salach Centralnego Domu Armii Rumuńskiej przyjęcie na cześć Komitetu Centralnego RPK i Rady Ministrów SRR.

Wizyta przyjacielskich przywódców dobiegła końca. W piątek rano polska delegacja partyjno-rządowa powraca do kraju. (PAP)

Obserwacja lotu stacji „Luna-17”

Agencja TASS informuje, że pracownicy obserwatorium w sokołowskiego z Zaitijskim Alatau obserwowali w nocy z 11 na 12 bm. za pomocą aparatury optyczno-fototelewizyjnej lot automatycznej stacji „Luna-17”.

Obserwacje rozpoczęto w chwili gdy stacja znajdowała się w odległości 20 tys. km od Ziemi, a zakończono, gdy oddaliła się jeszcze o 33 tys. km.

Według informacji z Duszanbe, w tym samym czasie z pomocą aparatury telewizyjno-optycznej obserwowali „Luna-17” uczeni Instytutu Astrofizyki Akademii Nauk Tadżykistanu. Uzyskano interesujące dane o locie stacji, którą obserwowano jako obiekt odpowiadający gwiazdzie dwunastej wielkości. (PAP)

Zapowiedź „Akcji Opór”

Neofaszyści w NRF nie rezygnują

Neohitlerowcy spod znaku NPD i inne ugrupowania skrajnie prawicowe postanowiły w dniu 5 grudnia powołać do życia w Essen nową filię ekstremistycznej organizacji pod nazwą „Akcja Opór”. Zamierzają oni, podobnie jak uczynili to niedawno w Wuerzburgu, ponownie demonstrować w pochodach i na wielkim wiecu przeciwko kanclerzowi Brandtowi i jego polityce wschodniej.

Ta nowa prowokacja wywołała oburzenie demokratycznych organizacji i związków. Niemiecka Partia Komunistyczna (DKP) wezwała wszystkie postępowe organizacje i osoby w Zagłębiu Ruhry oraz w samym Essen, aby nie dopuściły do powtórzenia neofaszyzmu „sabatu”. (PAP)

Kondolencje w ZSRR

Leonid Breżniew, Aleksiej Kosygin i inni przywódcy radzieccy uczuli w czwartek w godzinach rannych pamięć generała Charles de Gaulle'a. Przybyli oni do ambasady francuskiej, gdzie wyrazili współczucie ambasadorowi R. Seydoux z powodu zgonu wybitnego męża stanu Francji.

A. Gromyko u Pawła VI

Przebywający z wizytą oficjalną we Włoszech minister spraw zagranicznych ZSRR Andriej Gromyko, po zakończeniu rozmów ze swym włoskim kolegą Aldo Moro złożył w czwartek po południu niezapowiedzianą wizytę papieżowi Pawłowi VI w Watykanie.

W czwartek wieczorem minister Gromyko udał się w trziedniową podróż po północnych prowincjach Włoch.

R. Barzel o Berlinie Zach.

W wywiadzie dla „Berliner Morgenpost” przewodniczący frakcji CDU/CSU w Bundestagu Rainer Barzel nawiązał do politycznej po-

Minister G. Thorn z wizytą w Polsce

Na zaproszenie ministra spraw zagranicznych — Stefana Jędrzychowskiego przybył 12 bm. z oficjalną wizytą do Polski minister spraw zagranicznych i handlu zagranicznego Luksemburga — Gaston Thorn z małżonką.

Tego dnia minister Gaston Thorn złożył w gmachu MSZ wizytę ministrowi spraw zagranicznych — Stefanowi Jędrzychowskiemu.

Następnie rozpoczęły się oficjalne polsko-luksemburskie rozmowy polityczne, które prowadzą obaj ministrowie.

PAP

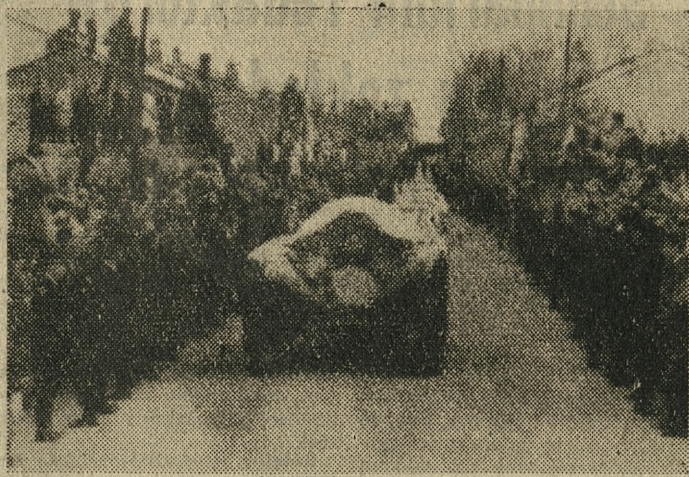
Nabożeństwo żałobne w Notre Dame Pogrzeb w Colombey-les-Deux-Eglises Ostatnia droga gen. de Gaulle'a

Tysiące ludzi zgromadzonych wzdłuż trasy prowadzącej z wiejskiej posiadłości generała de Gaulle'a la Boissierie do małego kościoła w Colombey-les-Deux-Eglises żegnało byłego prezydenta Francji. W prostej, dębowej trumnie spowitej flagą o barwach narodowych Francji po raz ostatni przebywał tę drogę.

Dziesięciu młodych mieszkańców Colombey-les-Deux-Eglises przeniosło trumnę ze

Na zdjęciu: Transporter opancerzony wiezie trumnę ze zwłokami generała w kierunku cmentarza.

CAF — AP — telefoto



zwłokami generała de Gaulle'a z samochodu wojskowego do kościoła, a następnie na cmentarz. O godzinie 15.00 czasu miejscowego, dokładnie w chwili gdy trumna ze zwłokami generała de Gaulle'a przeniesiona została z samochodu do kościoła rozległo się bicie wszystkich dzwonów w całej Francji.

O godzinie 16.05 po krótkiej uroczystości żałobnej w miejscowym kościele, zwłoki generała de Gaulle'a spoczęły w grobowcu rodzinnym na cmentarzu w Colombey-les-Deux-Eglises obok jego córki Anny, zgodnie z jego ostatnią wolą.

W czwartek przed południem w średniowiecznej paryskiej katedrze Notre Dame odbyło się uroczyste nabożeństwo żałobne, dla złożenia pośmiertnego hołdu generałowi Charles de Gaulle'owi przybyli tu, prócz dostojników francuskich z prezydentem Republiką Pompidou na czele, liczni wybitni politycy z pięciu kontynentów.

W godzinach popołudniowych prezydent Pompidou przyjął na audiencji specjalnych w Pałacu Elizejskim kilku szefów państw i rządów. Pierwszy złożył wizytę prezydentowi Francji prezydent Stanów Zjednoczonych, Nixon, a po nim prezydent Włoch, Saragat, w towarzystwie premiera Colombo. Następnie przybył do Pałacu Elizejskiego przewodniczący Prezydium Rady Najwyższej ZSRR N. Podgorny.

Prezydent Francji przyjął następnie kilku innych szefów państw i rządów oraz spotkał się ze wszystkimi delegacjami przybyłymi na uroczystości żałobne, związane ze śmiercią gen. de Gaulle'a. W spotkaniu tym uczestniczył przewodniczący Rady Państwa PRL, Marszałek Polski Marian Spychalski.

W godzinach wieczornych Marian Spychalski powrócił z Paryża do Warszawy. (PAP)

Sesja dziennikarzy

Wyborcy - FJN - Prasa

Dzisiaj w Sielinku w Rolniczym Rejonowym Zakładzie Doświadczalnym, rozpoczyna dwudniowe obrady Ogólnopolska Sesja Dziennikarzy — Członków Klubu Łączności SDP. Organizatorami jej są: Wojewódzki Komitet Frontu Jedności Narodu, Klub Łączności Stowarzyszenia Dziennikarzy Polskich oraz redakcja „Głosu Wielkopolskiego”.

Do Wielkopolski przyjeżdżają dziennikarze, których praca zalega się z programem Frontu Jedności Narodu. Stąd też i tematyka sesji: skargi i zażalenia — przyczyny ich powstawania — plynące stąd wnioski.

Miejscem dwudniowej sesji jest powiat nowotomyski, którego społeczeństwo znane jest z aktywnego udziału w realizacji programu FJN. Uczestnicy sesji spotykają się m. in. z aktywnym polityczno-gospodarczym Fabryki Narzędzi Chirurgicalnych w Nowym Tomysku oraz Fabryki Koszul w Zbyszynie.

Dwudniowa sesja pozwoli na zapoznanie dziennikarzy z całą Polską z problematyką naszego regionu. Serdecznie witamy gości w województwie poznańskim.

W atmosferze rzeczowej i konkretnej

Trwają rozmowy Polska — NRF

W ramach toczących się rokowań PRL — NRF w czwartek 12 bm. w godzinach porannych w gmachu MSZ w Warszawie odbyło się spotkanie przewodniczących obu delegacji, ministrów spraw zagranicznych: Stefana Jędrzychowskiego i Waltera Scheela. W rozmowie wzięli udział zastępcy przewodniczących delegacji Polski i NRF — wiceminister Józef Winiewicz i sekretarz stanu w bńskim MSZ — Paul Frank. Rozmowy trwały godzinę.

Minister Walter Scheel udał się następnie wraz z sekretarzem stanu P. Frankiem do pałacyku MSZ na ul. Foksal, gdzie konferował z przewodniczącym grupy ekspertów NRF, Berndtem von Stadenem.

Obrady grupy ekspertów trwały 40 min. Obradowała ona także po południu. Tradycyjnym już zwyczajem rzeczownicy prasowi obu delegacji spotkali się z dziennikarzami. Wicedyrektor departamentu prasy i informacji MSZ — Tadeusz Mulicki określił atmosferę rozmów jako rzeczową i nacechowaną konkretnością.

Oświadczając on, że powołano nową grupę ekspertów, kierowaną przez dyrektora Departamentu Studiów i Programowania MSZ — Józefa Czyrka i dyrektora w bńskim MSZ —

Lothara Lahna. Świadczy to, że trwają prace szczegółowe, dotyczące tak zagadnień układu o podstawach normalizacji jak i szerszego problemu samej normalizacji.

Podczas rokowań mówi się o tym, co można by zakwalifikować jako przeszłość, o tym co jest teraźniejszością i o tym co ma być przyszłością — stwierdził T. Mulicki.

Z dziennikarzami spotkał się zastępca szefa federalnego Urzędu Prasy i Informacji — Ruediger von Wechmar. Oświadczył on, że wskutek konieczności wywiązania się z licznych zobowiązań terminowych, W. Scheel uda się w sobotę rano do Bonn, Minister spraw zagranicznych powróci do Warszawy w fazie końcowych rozmów. (PAP)

Katastrofalne skutki powodzi w Wietnamie Półd.

12 bm. w ambasadzie Republiki Wietnamu Południowego w Warszawie odbyła się konferencja prasowa, na której charge d'affaires a. i. Le Van Nhu omówił skutki powodzi, jaka ostatnio nawiedziła teren Wietnamu Południowego.

Silne deszcze, burze i powoździe, jakie wystąpiły w Wietnamie Południowym w ostatniej dekadzie października spowodowały wielkie straty materialne i pociągnęły za sobą wiele ofiar w ludziach. Wiek sześcioletni zginął, a w wieku czterech lat zginęła osoba, które władze marionetkowe zamknęły w tzw. wioskach strategicznych i obozach koncentracyjnych. Wzburzone wody porwały 2 tys. wieśniaków z obozów koncentracyjnych Thuong Duc i Kiem Lam oraz 4 tys. osób z obozów w Hoi An i wschodniej części regionu Duy Xuyen. Część z nich utonąła. Ocenia się, że dach nad głową straciło przeszło 30 tys. ludzi. (PAP)

Początek debaty nad przyjęciem ChRL do ONZ

W czwartek na forum Zgromadzenia Ogólnego NZ rozpoczęła się debata nad sprawą przyjęcia Chińskiej Republiki Ludowej do tej organizacji. Przypuszcza się, że debata potrwa do końca przyszłego tygodnia.

Dotychczas zgłoszono dwa projekty rezolucji. 18 krajów afrykańskich proponuje, by uznać ChRL za jedynego reprezentanta narodu chińskiego i po przyjęciu tego kraju do ONZ usunąć z tej organizacji Tajwan. Projekt ten został przedłożony przez przedstawiciela Algierii. Równocześnie Stany Zjednoczone i 17 krajów zachodnich wystąpiły z projektem, by sprawę przyjęcia ChRL do ONZ uznać za „kwestię najwyższej wagi” tym samym przyjęcie ChRL mogłoby nastąpić dopiero po uzyskaniu 2/3 głosów. Zdaniem obserwatorów, po raz pierwszy ChRL ma szansę uzyskania bezwzględnej większości głosów na forum Zgromadzenia Ogólnego. (PAP)

LOGODA

Zachmurzenie duże z możliwością wielokrotnych przejaśnień. Miejscami opady deszczu. Temperatura maksymalna od plus 8 st. na wschodzie do plus 12 st. na zachodzie. Wiatr umiarkowany i dość silny, porывистe z kierunków południowo-zachodnich.

Konferencja partyjna na UAM z udziałem K. Barcikowskiego

Członkowie najliczniejszej wśród wyższych uczelni Poznania organizacji partyjnej na Uniwersytecie im. A. Mickiewicza omówili wczoraj na konferencji sprawozdawczo-wyborczej główne kierunki swej działalności.

Sprawozdanie Komitetu Uczelnianego za okres od marca 1968 r. wygłosił I sekretarz organizacji partyjnej na UAM w ubiegłej kadencji — prof. dr Jan Wasicki. Charakterystykując ten okres w działalności organizacji podkreślił on jego wagę. Przejście na strukturę instytutów stawało się dużym wyzwaniem przed członkami partii na uczelni, zarówno pod względem politycznym jak i organizacyjnym. W tym okresie nastąpił wzrost liczności szeregów partyjnych o blisko 40 proc.

W sprawozdaniu zwrócono uwagę na występujące jeszcze niedostatki w warunkach nauki. Odczuwalny jest brak pracowników naukowo-technicznych, wielu pracowników naukowo-dydaktycznych przeciążonych jest obowiązkami administracyjnymi. Podkreślano to także w dyskusji, która kontynuowała się nad zadaniami dydaktycznymi uczelni i planami naukowymi.

Zabierając głos na konferencji I sekretarz KW PZPR K. Barcikowski wskazywał na duże możliwości partii na Uniwersytecie, pod warunkiem wszakże, że pełną odpowiedzialność za realizację uchwał partii ponosić będą wszyscy, nie tylko aktywni partyjni. Zwrócił też uwagę na niebezpieczeństwo nadmiernego przeceniania dyscyplin ścisłych, kosztem nauk społecznych, które rozwój ma przecież istot-

Polsko-radziecka sesja naukowa w Poznaniu

W Collegium Novum w Poznaniu rozpoczęła się wczoraj 3-dniowa sesja naukowa Polsko-Radzieckiej Komisji Historycznej poświęcona związkom rewolucyjności polskich i rosyjskich w XIX w.

W skład delegacji radzieckiej wchodzi naukowcy z Instytutu Słowiańszczyzny w Moskwie: prof. Ilia Miller (przewodniczący delegacji), Olga Morozowa, Zenta Talwirska, Aleksander Orzechow, prof. Anatol Smirnow z Instytutu Historii ZSRR, prof. Witold Merkis, doc. Fila z Instytutu Historii Akademii Litewskiej oraz doc. Zuzanna Sambuch z Instytutu Historii Akademii Białoruskiej.

Zespołowi polskich naukowców przewodniczy prof. Stefan Kieniewicz.

Wczoraj pierwszy referat nt. „Badania nad związkami rewolucyjnymi rosyjsko-polskimi w XIX w. — stan problemu, zadania i perspektywy” wygłosił prof. Ilia Miller. (bg)

Żywotne problemy „Wiepofamy” — tematem konferencji partyjnej

Z udziałem sekretarza KW PZPR — Jerzego Gawrysiaka i I sekretarza KD na Jeżycach — Stanisława Stopińskiego odbyła się wczoraj konferencja sprawozdawczo-wyborcza organizacji partyjnej Wielkopolskiej Fabryki Urządzeń Mechanicznych „Wiepofama”. Referat sprawozdawczy z 2-letniej działalności organizacji wygłosił I sekretarz zastępującego Komitetu Zakładowego — Stanisław Bratkowski. Obradom — w których uczestniczyli także kierownicy wydziałów KW PZPR: ekonomicznego — Henryk Stach oraz kadr — Feliks Bednarek — przewodniczył Władysław Wesolowski.

Zarówno w referacie sprawozdawczym jak i w dyskusji dominowały sprawy wpływu członków partii na postawę załogi i gospodarność fabryki. „Wiepofama” to zakład o starych tradycjach i renomowanej marce. Przez 20 lat, produkując w dużych seriach ty-

Dzisiejszy serwis informacyjny opracował Jerzy Walasek.

Układ polsko-rumuński potwierdzeniem rozwoju wzajemnej przyjaźni i współpracy

SKRÓT PRZEMÓWIENIA W. GOMUŁKI

Przypadł mi zaszczyt powitać Was — stwierdził W. Gomułka — w imieniu polskiej delegacji partyjno-rządowej. Na zaproszenie najwyższych władz partyjnych i państwowych socjalistycznej Rumunii przybyliśmy do was z wizytą przyjaźni. W czasie naszego kilkudniowego pobytu w waszym kraju, ludzie pracy zarówno Bukaresztu jak i Krajowej gdzie gościliśmy, okazali nam, jako przedstawicielom narodu polskiego, szczerą i głęboką uczuciową przyjaźń, niezliczone dowody sympatii i braterstwa. Niech mi wolno będzie z tego miejsca wyrazić gorące podziękowanie za to braterskie przyjęcie naszej delegacji i zarazem przekazać wam i całemu ludowi pracującemu socjalistycznej Republiki Rumunii serdeczne pozdrowienia od Komitetu Centralnego

go Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej i rządu Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej, od całego narodu polskiego.

Przed chwilą podpisaliśmy Układ o Współpracy, Przyjaźni i Pomocy Wzajemnej między Polską Rzeczpospolitą Ludową i Socjalistyczną Republiką Rumunii. Układ ten wyraża wolę dalszego umacniania przyjaźni i sojuszu, które łączą oba nasze państwa i wynikają ze wspólnoty ustroju społecznego i zasadniczych interesów Polski i Rumunii.

Omawiając pomyślny rozwój polsko-rumuńskiej współpracy W. Gomułka stwierdził m. in. Wymiana handlowa między Polską a Rumunią wzrosła od 1948 roku prawie jedenastokrotnie i zbliża się do poziomu ok. pół miliarda złotych dewizowych rocznie. W obecnym pięcioletnim okresie obroty zwiększyły się średnio o 12 proc. Niemal połowę wzajemnych dostaw stanowią dziś maszyny i urządzenia przemysłowe.

Naszym wspólnym, nadrzędnym celem jest utrzymanie pokoju. Uczestnicząc w obronnym Układzie Warszawskim wnosimy swój wkład do wspólnej walki państw obozu socjalistycznego o przekształcenie Europy w kontynent pokojowej stabilizacji, o zbudowanie systemu zbiorowego bezpieczeństwa w interesie wszystkich narodów. Życie potwierdziło słuszność i dalekowzroczność polityki zagranicznej państw socjalistycznych, które od pierwszych chwil po zakończeniu II wojny światowej uparcie walczyły o utrwalenie i uznanie terytorialno-politycznego status quo oraz pełne poszanowanie integralności i suwerenności wszystkich państw. O tę solidarną i konsekwentną politykę krajów socjalistycznych rozbili się zimnowojenny kurs imperializmu, którego najbardziej upartym rzecznikiem w Europie była w przeszłości NRF. Bieg wydarzeń całkowicie przekreślił koncepcje rewizjonistów zachodniomocnych. Rachuby na rozstrzygnięcie problemów europejskich z pozycji siły poniosły fiasko. Do głosu w NRF doszły siły bardziej realistyczne i zainteresowane w poprawie stosunków z krajami socjalistycznymi. Wraz z tym stał się układ między ZSRR i NRF, który otworzył perspektywę normalizacji stosunków w Europie.

Obecnie między Polską a NRF toczą się w Warszawie, jak wiadomo, rokowania, które zdają się wchodzić w ostatnią fazę. Normalizacja wzajemnych stosunków między Polską a NRF może się dokonać tylko na podstawie uznania polskiej granicy na Odrze i Nysie za ostateczną i nienaruszalną i wyrzeczenia się wszelkich roszczeń terytorialnych obecnie i w przyszłości. Zawarcie takiego układu będzie ważnym krokiem na rzecz pokojowej przyszłości Europy.

Interesy pokoju wymagają, aby rząd NRF znormalizował również swoje stosunki z innymi krajami socjalistycznymi, w szczególności z NRD — drugim suwerennym i równoprawnym państwem niemieckim. Wizja Europy pokojowej wiąże się bowiem nierozdzielnie z pełnoprawnym udziałem NRD w gronie państw europejskich.

Obecnie doniosłym celem działania wszystkich sił zainteresowanych w pokojowym współistnieniu powinno być przygotowanie i przeprowadzenie ogólnoeuropejskiej konferencji w sprawie bezpieczeństwa i współpracy.

Stanowisko obu sojuszników państw — Polski i Rumunii — wobec wielkich problemów współczesnej walki o pokój — powiedział na zakończenie W. Gomułka, ich wkład w macinanie jednoci socjalistycznej wspólnoty, solidarności z międzynarodową walką klasy robotniczej i ruchem narodowyzwoleniowym, wspólny udział w rozwijaniu potencjału ekonomicznego obozu socjalistycznego określają istotę podpisanego dziś układu. Zawarliśmy go w przekonaniu, że od powiada on najżywniejszym dążeniom naszych narodów, interesom wolności i postępu, pokoju i socjalizmu. (PAP)

SKRÓT PRZEMÓWIENIA N. CEAUSESCU

Pragnę również, z okazji tego wiecu, poświęconego przyjaźni rumuńsko-polskiej, przekazać naszym szanownym gościom a za ich pośrednictwem — całemu narodowi polskiemu — gorące pozdrowienia od narodu rumuńskiego, Komitetu Centralnego Rumuńskiej Partii Komunistycznej, Rady Państwa i rządu Socjalistycznej Republiki Rumunii — oświadczył N. Ceausescu.

Podpisaliśmy dzisiaj nowy Układ o Przyjaźni, Współpracy i Pomocy Wzajemnej między Socjalistyczną Republiką Rumunii i Polską Rzeczpospolitą Ludową. Jest to wydarzenie o szczególnym znaczeniu dla dalszego rozwoju stosunków przyjaźni i wszechstronnej współpracy między naszymi partiami, krajami i narodami.

W naszym kraju znane są i cenione sukcesy Polski osiągnięte w latach budownictwa socjalistycznego. W historycznym krótkim czasie, naród polski odbudował ojczyznę po zniszczeniach wojennych, zlikwidował zacołanie odziedziczone po kapitalizmie, przeobraził Polskę w kraj o silnym przemyśle i rolnictwie znajdującym się w pełnym rozwoju, osiągnął poważne sukcesy we wzroście poziomu materialnego i kulturalnego.

Doniesie osiągnięcia Rumunii i Polski stwarzały coraz szersze możliwości dla owocnego rozwoju obu stron współpracy we wszystkich dziedzinach działalności. Stwierdzając z zadowoleniem stały rozwój naszych stosunków gospodarczych, pragnę podkreślić, że w porównaniu z rokiem 1965, wymiana handlowa wzrosła w roku 1970 prawie dwukrotnie.

Układ, który dzisiaj podpisaliśmy, otwiera nowy rozdział w dziejach stosunków rumuńsko-polskich. Oba kraje są zdecydowane rozwijać jeszcze bardziej współpracę wzajemnie korzystną w różnych dziedzinach.

Wyrażając zasady charakterystyczne dla nowego typu stosunków między krajami socjalistycznymi, układ ustala, że rozwój stosunków między Rumunią a Polską we wszystkich dziedzinach opierać się będzie w przyszłości na pełnej równości praw, poszanowaniu niezależności i suwerenności, wzajemnej korzyści, wzajemnej przyjacielskiej pomocy, szacunku oraz nieingerencji w sprawy wewnętrzne.

Biorąc pod uwagę wszystkie wyżej wymienione założenia, możemy stwierdzić, że układ odpowiada w całości podstawowym interesom każdego z obydwóch krajów, dążeniom naszych narodów do życia w przyjaźni i dobroświecie, do

wzajemnej pomocy w dziele budownictwa socjalistycznego, równocześnie przyczyni się on do wzmocnienia siły światowego systemu socjalistycznego i pokoju na całym świecie.

Przechodząc w omówieniu do sytuacji w Europie N. Ceausescu podkreślił: niewątpliwie, dla osiągnięcia bezpieczeństwa na naszym kontynencie należy uwzględnić konkretną rzeczywistość wojenną, a przede wszystkim, uznanie nienaruszalności granic ustalonych po wojnie, włącznie z granicą na Odrze i Nysie. Zachodzi również konieczność uznania przez wszystkie państwa Niemieckiej Republiki Demokratycznej, normalizacji stosunków z obydwojema państwami niemieckimi i zapewnienia ich udziału w międzynarodowym życiu politycznym.

Rumunia uważa, że podpisanie układu radziecko-zachodniomocniemieckiego stanowi ważny, pozytywny czynnik w kierunku normalizacji stosunków na naszym kontynencie, na drodze do zlikwidowania pozostałości drugiej wojny światowej.

Uważamy, że ważny wkład w polepszenie sytuacji w Europie stanowiłoby pomyślnie zakończenie rokowań między Polską Rzeczpospolitą Ludową a Niemiecką Republiką Federalną, normalizacja stosunków między NRF a innymi krajami socjalistycznymi, jak również nawiązanie stosunków, na podstawie prawa międzynarodowego, pomiędzy obydwojema państwami niemieckimi.

Postępowi sprawy bezpieczeństwa i współpracy na naszym kontynencie sprzyjałoby przeprowadzenie konferencji ogólnoeuropejskiej, zapropnowanej przez oba nasze kraje, jak i przez pozostałe państwa należące do Układu Warszawskiego. Idea ta cieszy się poparciem coraz szerszych kręgów opinii publicznej naszego kontynentu.

Pragnę wyrazić głębokie przekonanie naszej partii i rządu — oświadczył na zakończenie Ceausescu — że zawarcie i podpisanie nowego układu, wprowadzenie w życie jego założeń, przyczynią się do dalszego wzmocnienia przyjaźni i współpracy między Socjalistyczną Republiką Rumunii i Polską Rzeczpospolitą Ludową, między Rumuńską Partią Komunistyczną a Polską Zjednoczoną Partią Robotniczą, między narodem rumuńskim i polskim. (PAP)

Układ między Polską

Polska Rzeczpospolita Ludowa i Socjalistyczna Republika Rumunii

zdecydowane rozwijać stosunki braterskiej przyjaźni, wszechstronnej współpracy i wzajemnej pomocy między obu państwami,

przeświadczając, że stały rozwój tych stosunków odpowiada żywotnym interesom narodów polskiego i rumuńskiego oraz całego światowego systemu socjalistycznego.

pragnąc umacniać jedność oraz międzynarodową solidarność państw socjalistycznych, opierając się na wspólnotocie ustroju społecznego i podstawowych celów oraz na interesach wspólnej walki przeciwko imperializmowi i reakcji.

zdecydowane działać zgodnie z postanowieniami Układu Warszawskiego o Przyjaźni, Współpracy i Pomocy Wzajemnej z dnia 14 maja 1955 roku, w okresie ważności tego układu, który został zawarty w odpowiedzi na zagrożenie ze strony NATO i stanowi instrument obrony bezpieczeństwa państw o odmiennych ustrojach oraz pokoju w Europie.

wyrażając wolę konsekwentnego prowadzenia polityki pokojowego współistnienia państw o odmiennych ustrojach społecznych oraz kontynuowania wysiłków w celu umocnienia pokoju i bezpieczeństwa w

Europie i na całym świecie, jak również przeciwstawiania się imperializmowi oraz siłom militarystycznym i odwetu,

kierując się celami i zasadami Karty Narodów Zjednoczonych,

stwierdzając, że Układ o Przyjaźni, Współpracy i Wzajemnej Pomocy zawarty między Rzeczpospolitą Polską a Rumuńską Republiką Ludową w dniu 26 stycznia 1949 roku odegrał doniosłą rolę w rozwoju stosunków przyjaźni i współpracy między obu państwami,

uwzględniając doświadczenia i osiągnięcia obu państw w budownictwie socjalistycznym oraz w rozwijaniu ich wszechstronnej współpracy, jak również zmiany, które nastąpiły w Europie i na świecie,

postanowiły zawrzeć niniejszy układ i w tym celu uzgodniły, co następuje:

ARTYKUŁ 1

Wysokie umawiające się strony będą zgodnie z zasadami socjalistycznego internationalizmu, suwerenności, równoprawności, wzajemnych korzyści i wzajemnej braterskiej pomocy oraz nieingerencji w wewnętrzne sprawy nadal umacniać tradycyjną przyjaźń i rozwijać wszechstronną współpracę między obu państwami.

DRUGA ZMIANA NA START!

Mamy w Polsce 325 tysięcy obrabiarek, które w przebiegu dwu lat miały być wykorzystane w 70 proc. Wprowadzenie pełnej drugiej zmiany dałoby ten sam efekt, co zainstalowanie dodatkowych stu tysięcy obrabiarek, a więc tyle, ile mieliśmy w całym kraju kilkanaście lat temu. Samo mechaniczne podzielenie załogi na dwie części pracujące na przemian pozwoliłoby zwolnić określoną ilość maszyn, które można przekazać do innych zakładów.

W Warszawie, dzięki przemysłowemu tysiącu obrabiarek w 15 zakładach przemysłu elektromaszynowego, wygospodarowano 5 tysięcy metrów kwadratowych powierzchni produkcyjnej, a więc tyle, ile znajduje się w dużej fabryce. Pozwoliło to zaoszczędzić znaczne sumy inwestycyjne na rozbudowę fabryk i uzyskać dodatkowy argument na rzecz poprawy współczynnika zmianowości.

Najważniejszym argumentem jest intensyfikacja produkcji i lepsze wykorzystanie majątku trwałego. V Plenum KC PZPR wykazało, że z posiadanych maszyn i urządzeń przemysłowych powinniśmy i możemy uzyskać większe korzyści niż dotychczas. Jeżeli z tego punktu widzenia spojrzeć na drugą zmianę, okazało się, że jest ona jednym ze środków prowadzących do intensyfikacji produkcji.

Zadanie jest niezmiernie trudne, gdyż wymaga — poza pozbyciem się (tzw. upłynieniem) maszyn zbędnych przy dwuzmianowej pracy — także zasadniczych zmian w organizacji produkcji.

PIERWSZE WYNIKI I TRUDNOŚCI

W wielu zakładach przeprowadzono już analizę wykorzystania maszyn i obrabiarek, ustalono też jakie maszyny należy przekazać w inne ręce. Po nieważ pozbycie się każdej częściowo wykorzystanej maszyny nie zawsze jest celowe, uzyskano ich pełne wykorzystanie przez przejęcie zleceń kopierujących, zawiera się już odpowiedniej umowy. Każdy zakład przemysłu elektromaszynowego (o ten przemysł głównie chodzi) uwzględnił w swoich planach na następne lata poprawienie współczynnika zmianowości. Ministerstwo Przemysłu Maszynowego opracowało wskaźniki wykorzystania maszyn, odpowiednie dla poszczególnych branż. Określiło również terminy, w których należy tych zmian dokonać.

Meldunki z różnych stron kraju świadczą także o pewnych niepożądanych zjawiskach. Zjednoczenia przemysłowe ociągają się z przekazywaniem zbędnych maszyn do za-

kładów podległych „obcym” przedsiębiorstwom. Również władze terenowe często wolą zatrzymać je na miejscu w swoim powiecie lub mieście, niż przekazać sąsiadom. Trudno za przeczyć prawa pierwszeństwa rodzinnym zjednoczeniom i władzom terenowym. Często jednak się zdarza, że dopiero po wyznaczeniu maszyny do „upłynienia” zjednoczenie podejmuje długotrwałe poszukiwania, by znaleźć odbiorcę z własnej parafii. To samo dotyczy władz terenowych.

Słuszne byłoby ustalenie terminu, np. jednego miesiąca, po upływie którego maszyna czy obrabiarka przechodziłaby do zakładu, w którym jest potrzebna, niezależnie do jakiegoż zjednoczenia czy resortu należy do niej właściciel.

NIEZDROWE TENDENCJE

Konieczność poprawienia współczynnika zmianowości jest oczywiście przez wszystkich akceptowana. Ale niektórzy wysuwają przy tej okazji wiele zastrzeżeń, co opóźnia realizację tego słusznego postulat. Wskazuje się np. że druga zmiana pochłonie ogromne ilości energii elektrycznej w godzinach szczytu.

Bilans energetyczny jest oczywiście napięty. Jednak, jak twierdzą sami energetycy, zwiększenie zapotrzebowania może być pokryte przez coroczny przyrost produkcji energii elektrycznej.

Przejaskrawia się także trudności społeczne, komunikacyjne handlowe i inne. Druga zmiana wymaga, rzecz jasna, przystosowania prac komunikacji miejskiej, żłobków i przedszkoli,

li, zakładów naukowych, handlowych i usługowych — do pracy w nowych warunkach. Ale druga zmiana nie jest przecież u nas zupełną nowością, nie jest odkryciem Ameryki.

W systemie wielozmianowym pracują setki tysięcy pracowników przemysłu włókienniczego, hutniczego, górnictwa, komunikacji, transportu, służby zdrowia... W samym przemysle maszynowym prawie połowa zatrudnionych pracuje na dwie zmiany, o czym świadczy współczynnik zmianowości, wynoszący obecnie 1,48.

Setki tysięcy pracowników od dawna pracujących na dwie zmiany są narażone na te same niedogodności co ci, którzy dopiero teraz do nich się dołączają. Dlaczego mamy inaczej traktować tych nowych, których znowu nie będzie tak wiele? Chociażby z powodu określonej ilości maszyn i obrabiarek, które można jeszcze wykorzystywać na dwie zmiany.

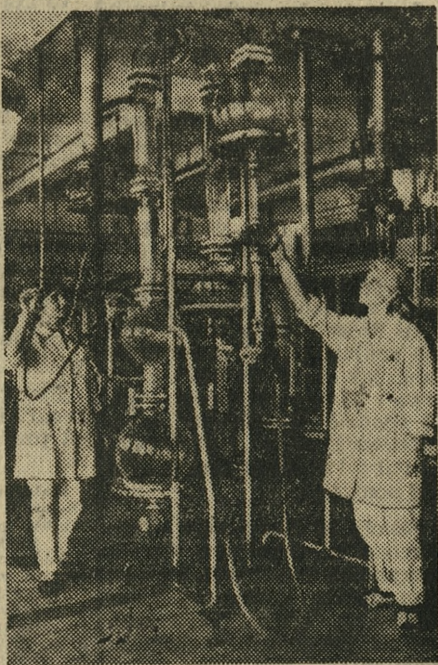
Intensyfikacja produkcji, prowadząca do zwiększenia dochodu narodowego, jest jedynym środkiem umożliwiającym zlagodzenie trudności społecznych tak dla starych, jak i nowych pracowników zatrudnionych w systemie dwuzmianowym. Dalecy jesteśmy od bagatelizowania trudności wynikających dla pracowników z systemu dwuzmianowego. Nie można jednak dostosowanie komunikacji, handlu czy szkolnictwa do potrzeb drugiej zmiany stawiać jako warunku poprawy współczynnika zmianowości. Oznaczałoby to bowiem utrzymywanie się na pozycjach starych metod gospodarowania.

BRONISŁAW PAKULA

Leki i kosmetyki z Galeny

Kosmetyki lecznicze dla panów, leki przeciwko astmie oraz leki dla zwierząt produkowane w formie aerozoli to najnowsze wyroby przedsiębiorstwa Galena w Kołomyżach (północne Morawy). Na zdjęciu: skomplikowane urządzenie do produkcji glikozydów naskórkowych.

CAF — CTK



a Rumunią o Przyjaźni, Współpracy i Wzajemnej Pomocy

ARTYKUŁ 2

Wysokie umawiające się strony będą zgodnie z podstawowymi zasadami stosunków między państwami socjalistycznymi łącznie z zasadą międzynarodowego socjalistycznego podziału pracy, rozwijać i umacniać współpracę gospodarczą i naukowo-techniczną, koordynację produkcji i badań naukowych oraz specjalizację, jak również przyczyniać się do stałego rozwoju współpracy w ramach Rady Wzajemnej Pomocy Gospodarczej oraz z pozostałymi państwami socjalistycznymi.

ARTYKUŁ 3

Wysokie umawiające się strony będą rozwijać współpracę w dziedzinie kultury, sztuki, nauki, oświaty, prasy, radia, telewizji, filmu, ochrony zdrowia, kultury fizycznej i turystyki.

Wysokie umawiające się strony będą popierać wszechstronną współpracę między organizacjami społecznymi obu krajów.

ARTYKUŁ 4

Wysokie umawiające się strony będą nadal przyczyniać się do rozwoju stosunków przyjaźni i wszechstronnej współpracy między państwami socjalistycznymi oraz umacniania jednolitości i zwartości światowego systemu socjalistycznego w interesie socjalizmu, pokoju i postępu na świecie.

ARTYKUŁ 5

Wysokie umawiające się strony będą konsekwentnie prowadzić politykę pokojowego współistnienia państw o odmiennych ustrojach społecznych oraz, zgodnie z celami i zasadami Karty Narodów Zjednoczonych, kontynuować wysiłki dla zapewnienia pokoju i bezpieczeństwa, rozstrzygnięcia sporów międzynarodowych środkami pokojowymi, zmniejszenia napięcia międzynarodowego, powstrzymania wyścigu zbrojeń i osiągnięcia rozbrojenia, jak również ostatecznej likwidacji kolonializmu i neokolonializmu zgodnie z prawem narodów do samostanowienia.

ARTYKUŁ 6

Wysokie umawiające się strony będą nadal dążyć do polepszenia sytuacji w Europie, w szczególności do zapewnienia trwałego pokoju i bezpieczeństwa oraz rozwijania współpracy i dobrosąsiedzkich stosunków między państwami europejskimi, w oparciu o zasady suwerenności, równouprawnienia, wzajemnych korzyści i nieingerencji w wewnętrzne sprawy.

Wysokie umawiające się strony będą nadal dążyć do zapewnienia bezpieczeństwa europejskiego jest nienaruszalność gra-

nic państwowych w Europie, ustanowionych po drugiej wojnie światowej, wyrażają zdecydowanie, by zgodnie z postanowieniami Układu Warszawskiego o Przyjaźni, Współpracy i Pomocy Wzajemnej z dnia 14 maja 1955 roku zapewnić nienaruszalność granic państw — stron układu oraz stosować wszelkie niezbędne środki w celu uniemożliwienia agresji ze strony imperializmu oraz sił militarystów i odwetu, które zmierzają do rewizji wyników drugiej wojny światowej zagrażając pokojowi.

ARTYKUŁ 7

W przypadku zbrojnej napaści na jedną z wyskokich umawiających się stron przez jakiegokolwiek państwo lub grupę państw, druga wyskoka umawiająca się strona w wykonaniu niezaprzeczalnego prawa do samoobrony indywidualnej lub zbiorowej zgodnie z artykułem 51 Karty Narodów Zjednoczonych niezwłocznie udzieli jej wszelkimi środkami, którymi będzie rozporządzać, pomocy, w tym również wojskowej, niezbędnej dla odparcia zbrojnej napaści.

O środkach, zastosowanych zgodnie z postanowieniami niniejszego artykułu, wysokie umawiające się strony zawiadomią niezwłocznie Radę Bezpieczeństwa i będą działać stosownie do odpowiednich postą-

Wkrótce rozpoczyna się kolejne IV Dni Książki Społeczno-Politycznej „Człowiek — Świat — Polityka”. Jak pamiętamy, celem tych „Dni” jest przede wszystkim upowszechnienie literatury społeczno-politycznej, zwiększenie jej czytelności.

Oczywiście, książki z tego zakresu czytamy cały rok, także propagowanie ich nie ogranicza się bynajmniej do tych 10 dni listopada (dekada trwa od 20 do 30 bm.). Ale podczas „Dni” propaganda na rzecz tych książek znajduje swoje nasilenie. Okazuje się, że „Dni” są imprezą, jak najbardziej potrzebną, przynosząca bardzo cenne efek-

DO REDAKTORA GŁOSU

Patriotyzm — to wielkie słowo. Niestety traci ono na swej wielkości, kiedy staje się doraźnym sloganem, kiedy szermuje się nim na lewo i prawo na własny lub czyjś użytek. Twórca „Hymnów” Jan Kasprzowicz napisał kiedyś, że rzadko na jego wargach pojawia się słowo „ojczyzna”. A przecież nie trzeba nikomu tłumaczyć, że te dwa pojęcia, patriotyzm i ojczyzna, to jedno. Ze nie można tych słów traktować oddzielnie. I chociaż na wargach wielkiego poety słowo ojczyzna pojawiało się rzadko, nikt mu nie odmówił miłości do ojczystego kraju, jego wielkiej historii i urzekającego piękna krajobrazu.

Byłoby truizmem przytaczanie przykładów z literatury na to, czym jest patriotyzm oraz w czym się on ujawnia na zewnątrz. Jest także oczywista prawda, że nikt się patriotą nie rodzi. Owszem, pięknie brzmią słowa, że ktoś wysłał miłość do ojczyzny z mlekiem matki. Ale to tylko metafora. I jeśli ją przenieść na grunt rzeczywistości, w którym dziecko poznaje w sposób „jeszcze” naiwny obowiązki swych rodziców wobec skrawka ziemi na świecie, nazwanego ojczyzną.

Nikt nie nauczył się patriotyzmu z teorii, jak nikt się nie nauczył prowadzenia samochodu z podręcznika. Osobowość ludzką kształtuje samo życie, tylko podparte teorią.

Mówi się o naszych bohaterach narodowych, że wyrosli w atmosferze wielkiego szacunku i miłości do kraju, że ten stosunek pchał ich do wielkich czynów dla dobra ojczyzny. I chyba w tym właśnie mieści się cała prawda, że tylko taka atmosfera była zdolna kreować człowieka na bohatera.

nowień Karty Narodów Zjednoczonych.

ARTYKUŁ 8

Wysokie umawiające się strony będą się wzajemnie informować i konsultować w sprawach rozwoju współpracy między obu państwami oraz w odniesieniu do ważnych zagadnień międzynarodowych dotyczących ich interesów.

ARTYKUŁ 9

Układ niniejszy podlega ratyfikacji i wejdzie w życie w dniu wymiany dokumentów ratyfikacyjnych, która nastąpi w Warszawie w jak najbliższym terminie.

Układ niniejszy zawarty jest na okres dwudziestu lat i ulega przedłużeniu, każdorazowo na okres pięcioletni; jeżeli żadna z wyskokich umawiających się stron nie wypowie go na piśmie na dwanaście miesięcy przed upływem danego okresu.

Sporządzono w Bukareszcie, dnia 12 listopada 1970 roku w dwóch egzemplarzach, każdy w językach polskim i rumuńskim przy czym obydwa teksty posiadają jednakową moc.

W imieniu Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej
WŁADYSŁAW GOMULKA
JÓZEF CYRANKIEWICZ
W imieniu Socjalistycznej Republiki Rumunii
NICOLAE CEAUȘESCU
ION GHEORGHE MAURER



Na spotkanie książki społeczno-politycznej

ty. Dowodzą tego bilanse kolejnych „Dni”. I tak np. jedno z najciekawszych przedsięwzięć „Dni”, jakim jest werbunek członków Klubu Książki „Człowiek — Świat — Polityka” zostało w ubiegłym roku uwięziono zebraniem zamówień od 6450 członków, a niezależnie od tego z bibliotek gromadzkich wpłynęły zamówienia na ponad 58 tys.

egzemplarzy książek, na ogólną wartość 1,4 mln zł. Tegoroczne „Dni” zostaną zainaugurowane 20 bm. w sali Domu Kultury Tonisilu we Wrzesni z udziałem licznej gromady naukowców Instytutu Zachodniego. Do „Dni” przygotowało się bar dzo pieczołowicie wiele instytucji i przedsiębiorstw. O szczegółach będziemy informować bieżąco. (ms)

Czego uczy dzień powszedni?

Pojęcie patriotyzmu w czasach obecnych, kiedy zamiatliki działa i ustał wylew krwi, ma inne znaczenie. Nie wykrzesza w młodym człowieku prawdziwej iskry patriotyzmu dom, dla którego „ojczyzna” stał się skrawek miejsca, poza który wzrok dalej nie sięga. Dom, w którym słowo ojczyzna stało się synonimem własnego wygodnictwa i sobkostwa.

Patriotyzmu nauczymy młodych poprzez własny przykład uczciwej i rzetelnej po-

A w jakiej mierze oddziałuje na młodego człowieka środowisko i starsze społeczeństwo? Wpływ ten jest widoczny, a jego następstwa różnorakie. Dodatnie i ujemne.

Patriotyzmu uczy nas każdy dzień powszedni, nie tylko od święta i wielkiego dzwonu, uczy szara rzeczywistość.

W nr 40 „Kultury” pisał J. Teichma w art. pt. „Sprawy, które powinniśmy podjąć”: „Nie ulega wątpliwości, że młodzież jest szczególnie wrażliwa na takie ideały, jak sprawiedliwość, równość...” Autor wskazuje na sprawy, które powinniśmy podjąć w imię dobra naszej młodzieży. A więc luksusowy tryb życia niektórych ludzi, wadliwa polityka kadrowa, świętowanie z powodu białych okoliczności, oddziaływanie kultury zachodniej itp.

Ponieważ wychowania patriotycznego, jak się już rzekło, nie da się rozdzielić od wychowania w ogóle, staje się rzeczą oczywistą, że wymienione przez J. Teichmę „sprawy, które powinniśmy podjąć” nie są bez wpływu na kształtowanie w młodym człowieku takiej postawy obywatelskiej, jakiej oczekujemy.

Czy nasza młodzież jest patriotyczna? Wydaje mi się, że na to pytanie odpowie zapoczątkowana przez „Głos Wielkopolski” dyskusja. Byłoby in interesujące wiedzieć, czy maso wy nurt rozrywkowy w życiu naszej młodzieży jest jej głównym nurtem życia i toruje Polskę przyszłość? — jak pyta J. Teichma. Czy dom rodzinny, szkoła, organizacje i starsze społeczeństwo spełniają swoją rolę w wychowaniu, w patriotyzmie? Czy nie pora na to, by zerwać z akcyjnością w tej dziedzinie i przejść na grunt praktyki? Czy formuła jednolitego frontu wychowawczego, którego składnikiem jest wychowanie w duchu patriotyzmu, to tylko dobre chęci?

Daleki jestem od wyczerpania wszystkich argumentów za takim wychowaniem, które ma piękne tradycje w przeszłości i które stało się obecnie nakazem chwili. Chodzi przecież nie o patriotyzm od święta, lecz taki, którego obawy byłyby widoczne na co dzień.

FRANCISZEK KIRILO-NOWACZYK

Więcej niż bohaterstwo

Chciałbym także włączyć się do konkursu i wypowiedzieć swoje zdanie o dzisiejszym polskim patriotcie.

Nikt nie może być synem swego narodu, jeżeli zna tylko teraźniejszość. Patriotyzm swoimi korzeniami tkwi głęboko w przeszłości i wypuszcza pędy ku przyszłości. Zgłębiając historię swego narodu, zawsze lepiej rozumiemy współczesność. Patriotą nie można się urodzić. Tylko kon takty z przeszłością mogą wyrobić poczucie przynależności do polskiego narodu.

Nie sądzę, że patriotą trzeba być tylko podczas wielkich wydarzeń. Zachowanie godności narodowej w dzień powszedni, czasami wymaga o wiele więcej patriotyzmu i odwagi niż jednorazowe „bohaterstwo”.

Często słyszy się, że jak będzie potrzeba to wykażemy i udowodnimy nasze przywiązanie do Ojczyzny. Ludzie którzy tak mówią uważają, że patriotyzm to jednorazowy akt odwagi. Ale co będzie

z naszą przyszłością, jeżeli dziś schowamy głowę w piach, czekając na okazję. Wtedy na pewno inni nas wypredzą.

Dziś być patriotą, to budować swoje życie we własnym kraju. Trzeba umieć znaleźć siebie w swoim narodzie i w dziele głównym nurtu dążeń. Poza stać na uboczu może tylko ten, kto nie rozumie swego narodu. Dziś nie wystarczy za kimś powtarzać dawno wypowiedziane słowa, lecz trzeba rozumieć sens słów i włączyć się w ich realizację. Kto tak robi na pewno jest patriotą, patriotą świadomym swego czynu. Chodzi przecież nie o fanatyzm narodowy, ale o świadomy patriotyzm.

Patriota to człowiek zaangażowany w sprawę swego narodu idący razem z nim po ziemi.

MARIAN ŻARNOWSKI
Poznań

Przemijanie pewnego świata



„SZLACHECKIE GNIAZDO” film produkcji radiowej, Scenariusz (na motywach powieści Iwana Turgieniewa): Walentin Jeżow i A. Michałkow-Konczalowski. Reżyseria: Andrej Michałkow-Konczalowski. Zdjęcia: Georgij Rerberg. Wykonawcy: Liza — Irina Kupczenko, Lawrecki — Leonid Kulagin, Warwara Pawłowna — Beata Tyszkiewicz, Lemm — Aleksander Kostomłowski, Marfa Timofiejewa — Maria Durasowa, Panszyn — Wiktor Siergaczow, księżka Nielidow — Nikita Michałkow, kamerdyner Griszka — Siergiej Nikonienko i inni.

Jeden z najwybitniejszych przedstawicieli literatury rosyjskiej Iwan Turgieniew odznaczał się m. in. znakomitą przedstawieniem atmosfery — dusznej, zatęchłej, niezdrowej — w jakiej żyły warstwy posiadające społeczeństwa rosyjskiego w wieku XIX. Beznadziejność, brak perspektyw, wyobcowanie — oto tylko niektóre zjawiska charakterystyczne dla tych warstw. Niektórzy z bohaterów Turgieniewa są w pełni świadomi nienormalności swej pozycji, mają całkowitą jasność co do swej sytuacji, „ludzi zbędnych”, nie potrafili jednak niczego przedsięwziąć.

Takim właśnie świadomym swej zbędności czło- wiekiem jest w „Szlachectwie gnieździe” Lawrecki — kluczowa postać powieści i filmu. Inną stroną tego zjawiska prezentuje żona Lawreckiego, grana przekonująco przez Beatę Tyszkiewicz. Ta już po prostu nie potrafi żyć w ojczyźnie. Nawet gdyby miała być pierwszą damą i ozdoba miejscowego towarzysza.

Młody reżyser Michał Konczalowski podszedł do filmowania Turgieniewa bez większej czułości. „Film powinien jakby ślizgać się po fabule, lekko dotykając życia bohaterów, miejsc wydarzeń, ślizgać się jak kamień po powierzchni wody” powiedział podczas realizacji.

I rzeczywiście prześlizgnął się tu po powierzchni wielu spraw w powieści niezwykle istotnych. Nie przeniesiono np. w ogóle bogatych dyskusji o sprawach społeczno-ekonomicznych ówczesnej Rosji, przez co ci przedstawiciele rosyjskiego ziemianstwa i arystokracji jawią nam się jako osobnicy całkowicie wyobcowani, nie interesujący się

niczym poza miłostkami i końmi. Młody realizator nie tylko pomijał istotne sprawy, ale także dodawał epizody i dialogi z innych utworów Turgieniewa.

To jednak jest chyba dobre prawo twórcy. Ważne jest czy osiągnął zamierzone cele i czy publiczność zechce je zaakceptować. Więc stwierdzimy, że jest w filmie owa atmosfera tak szczególna dla pisarstwa Turgieniewa. Jest owo zespolenie człowieka z przyrodą tak rzucające się w oczy. Być może Michał Konczalowski przedstawił to nawet wyraziściej. Nic zresztą dziwnego — dysponował obrazem, na którym bogactwo rosyjskiej przyrody można było przedstawić, i zrobiono to, w całej okazałości. Jest poszukiwanie sensu życia, najbardziej widoczne w sylwestrze Lawreckiego. Jest obraz przemijającego świata szlachty, który pokazany został niezwykle malowniczo. Złazcza widać to w początku filmu, gdy Lawrecki wracający po wielu latach do rodzinnego gniazda ogląda pokój za pokojem, pięć ręką meble, obrazy, bibeloty, odgarnia pałeczynę, ściera kurz.

No i właśnie ta beznadzieja, marnowanie szans życiowych, bezwzględność, pustka dni, wypełnione przeżyciami nudą — oto co Michał Konczalowski uchwycił świetnie. Ale z tego powodu film nie jest łatwy. Jeśli bowiem widz nie będzie świadomy autorskiego zamierzenia, jeśli nie będzie z tego punktu widzenia śledził realizacji — łatwo może uznać film za nudny. Albowiem filmowi istotnie brak żywej akcji, brak też bardziej dynamicznego dialogu i w ogóle elementów pchających akcję „do przodu”. Tu niewiele się dzieje. Dużo zaś jest do oglądania, do smakowania. Jest to poniekąd film dla koneserów.

Wreszcie poczyniłbym uwagę, że w tym wypadku zupełnie niepotrzebny był ułkon reżysera w stronę filmowych „nowych fal”. Te zmiany kolorów, te migawkowe sekwencje zupełnie tu nie pasują.

MIECZYSLAW SKAPSKI

Szczupli żyją dłużej

Ludzie otyli nie mają łatwego życia — stwierdził na międzynarodowej konferencji specjalistów od przemian materii profesor uniwersytetu w Kilonii dr Ulrich Goldstein. — Szczuplejsi kpią z ich dobrego apetytu, chirurdzy obawiają się ich, gdyż zabieg operacyjny na osobie otyłej jest trudniejszy, a co najgorsze — lekarze każą im mniej jeść...

Istotnie, na wspomnianej konferencji w Mergentheim (NRF) lekarze mający za sobą lata doświadczeń doszli zgod- nie do wniosku, że jedyną skuteczną metodą leczenia nadmiernej otyłości jest wydatne zmniejszenie ilości spożywan- nych kalorii.

Wróćmy jednak do tytułu artykułu. Wprawdzie nadwaga i nadmierna otyłość same przez się nie wpływają na długość życia, jednak łączą się zazwyczaj z innymi schorze- niami, szczególnie z wysokim ciśnieniem krwi, z podwyższo- ną zawartością tłuszczów we krwi, z różnymi zaburzeniami w układzie krążenia, zmniejszo- ną wydolnością płuc itd.

U ludzi otyłych — jak wy- kazuje statystyka — śmiertel- ność w przypadkach wszyst- kich tych schorzeń jest znacz- nie wyższa niż u ludzi o wa- dze normalnej lub poniżej nor- malnej. Przykładowo — w cho- robach nerek i wątroby śmiertel- ność ludzi otyłych jest dwu- krotnie wyższa, przy choro- bach serca i układu krążenia o dwie trzecie, przy cukrzycy — aż czterokrotnie.

Profesor Ditschuneit z Ulm wystąpił na konferencji z alar- mistyczną wypowiedzią, że przy wysokokalorycznym sys- temie odżywiania się każda otyła osoba za 20—25 lat bę- dzie chora na cukrzycę. Prze- powiednia dotyczy co prawda tylko Niemieckiej Republiki Federalnej, ale również i u nas odkryto w ostatnich latach wiele przypadków cukrzycy u

tajonej, dającej się w począt- kowym stadium łatwo leczyć. Wiadomo również, że u osób bardzo tegich każda operacja jest trudna, często i niebez- pieczna. Wiaże się to z różni- mi komplikacjami pooperacyj- nymi. W razie nieszcześliwego wypadku szoki zdarzają się u osób otyłych znacznie częściej niż u „chudeuszy”...

Jakie czynniki biochemiczne powodują zaburzenia w prze- mianie materii, prowadząc do nadmiernego odkładania się tkanki tłuszczowej — dotych- czas nie ustalono. Wydaje się jednak pewne, że wzrost zacho- rowań na cukrzycę i na choro- by układu krążenia, zwiász- cza na chorobę wieńcową, zwiá- zany jest ze sposobem odży- wiania się zbyt wysokokalorycznym.

Z badań prowadzonych na bliźniętach zdaje się też wy- nikać, że skłonność do otyłości jest dziedziczna. Interesujące wyniki przyniosły również ba- dania prowadzone przez uczo- nych szwedzkich. Jak oświad- czył na konferencji genetyk, Widukind Lenz, badania te wskazują, że poważny wpływ na otyłość ma środowisko. Ok- zało się bowiem, że gdy jeden z małżonków cierpi na otyłość, niebawem także i drugi nabie- ra nadwagi. Jest to według opi- nii lekarzy szwedzkich wynik stopniowego przejęcia przez współmałżonka przyzwyczaj- eń dietetycznych grubszego part- nera.

System leczenia nie tylko nadmiernej otyłości, ale i choro- b z nią związanych musi się zacząć od zrzucenia nadwagi przez stosowanie głodówki. W jednej z klinik zachodnio- niemieckich stosuje się — i to przez stosunkowo długi czas — tzw. dietę zerową polegającą na odżywianiu pacjenta wy- łącznie płynami i preparatami witaminowymi. Dietę taką, pozbawioną całkowicie kalorii, stosowano z powodzeniem przez okres do sześciu tygodni.

Uczucie głodu zanika u pa- cjenta już po trzech dniach, a cała sześciotygodniowa głodów

ka nie pociąga za sobą żadnych ubocznych skutków.

Prowadzenie tak forsownej kuracji może jednak się odby- wać tylko pod nadzo- rem lekarza. Poza tym specjaliści od chorób przemian zalecają rezygnację z po- traw zbyt tłustych lub o dużej zawartości węglowodanów (np. ciastka), zastąpienie masła mar- garyną i nieograniczone spoży- wanie owoców i warzyw, zwiá- szcza sałaty. Trzeba też jeść często, ale w niewielkich ilo- ściach. Najbardziej bowiem szkodliwe jest „napchanie się” na zapas.

W. K.

W zaczarowanym kręgu kółek i trójkątów

Opowiadano mi kiedyś ane- gdotę o Francuzie, któ- ry podczas zwiedzania jednego z polskich miasteczek zapragnął nagle dać upust swym potrzebom naturalnym. W kręgu otaczających go na- szych rodaków powstała kon- sternacja, gońcy rozesłani zo- stali na wsze strony. W końcu ktoś wytłumaczył Francuzowi, że publiczny przybytek ozna- czony literami WC jest właś- nie w remoncie, ale to nic nie szkodzi, bo pan doktor zapra- sza go do swego, prywatnego.

Anegdota, opowiadana z wer- wą i humorem, wywołała sa- lwy śmiechu, choć doprawdy śmiać się tu nie ma z czego.

Historia, która wydarzyła się w Gołczewie, to nie anegdo- ta. Choć nieco tamtą przypo- mina. Do Prezydium Gromadz- kiej Rady Narodowej w Chlu- dowie (pow. poznański) 2 kwie- tnia br. wystosowane zostało pismo następującej treści:

„Kierownictwo Szkoły Podsta- wowej w Gołczewie zgłasza bar- dzo niepokojącą sprawę, która wymaga natychmiastowej inter- wencji.

Dnia 2 kwietnia br. zarwała się posadzka w ubikacjach szkolnych. Poza tym toalety pełne są nieczy- stości (...) W związku z wielkim niebezpieczeństwem, kierownictwo szkoły zwraca się do Szanownego Prezydium o natychmiastową po- moc, bowiem do dyspozycji 150 lu- dzi znajduje się tylko jedna toale- ta”.

Pismo, opatrzone kolejnym numerem dziennym, powędro- wało pod wskazywany adres, uc- niowie okazali się bardziej zdys- ciplinowani, niż kierownik szkoły przypuszczał i żaden nie uległ wypadkowi, życie to- czyło się dalej.

I nie byłoby chyba żadnych w nim zamian, gdyby się nie wmięszała Powiatowa Stacja Sanepidu, która 21 październi- ka br. przeprowadziła w Goł- czewie kontrolę sanitarnego stanu szkoły. W powyższej in- tym protokole m. in. czytamy:

„Ustępy szkolne w chwili obec- nej w bardzo złym stanie tech- nicznym i sanitarnym”.

Za stwierdzeniem faktów po- szły zalecenia naprawy. W tych dniach ekipa remontowa- ma podjąć prace. Uczniowie py- tają, jak długo ta robota po- trwa i gdzie przez ten czas ma- ją chodzić „z potrzebą”, bo o- pomieszczeniach zastępczych, na ten cel przeznaczonych, nikt nie pomyślał.

Szkola w Gołczewie w u- biegłym roku poddana została znacznemu remontowi. Resztki jego trwają jeszcze po dzień dzisiejszy. W pierwszych dniach listopada br. robotnicy wymieniali frontowe drzwi szkoły. Ubiegłoroczny remont, ukończony w grudniu 1969, o- bejmował prace malarskie, pod- logowe, zdunskie, elektryczne.

O ubikacjach wówczas nikt nie pomyślał.

Może nie warto by się zajmo- wać sprawą gołczewskich ubika- cji — ostatecznie w końcu napra- wione zostaną, gdyby nie fakt, że stan sanitarny niektórych naszych szkół daleki jest od idealnego. Pod- czas jakiegokolwiek lustracji szkół ubikacje są często tym miejscem, do którego kierownicy szkół nie chcą zaprowadzić. W jednej ze szkół Wągrowca, starającej się na- prawę dorównać wymogom no- woczesności, kierownik propono- wał korzystanie z ubikacji w szpi- talu.

Sporządzona 26 października br. przez Państwowy Wojewódzki Inspektorat Sanitarny ocena stanu sanitarno-higieni- cznego szkół województwa poz- nańskiego, w oparciu o prze- prowadzoną kontrolę 2853 o- bięktów (95 proc. całości) stwierdza m. in. zły stan ubika- cji w 310 szkołach. Brakowa- ło około 190 śmietników, ty- leż przedstawiało zły stan sa- nitarny.

Stan w porównaniu z latami poprzednimi wykazuje popra- wę, lecz jeszcze niewystarczają- cą. W minionym roku w 19 szkołach wzbudowano nowe u- stępy, w 39 wyremontowano istniejące.

Tempo zmian na lepsze jest jed- nak zbyt wolne. Niejednokrotnie wynika z niedoceniania tych spraw ze strony władz lokalnych. Charakterystyczna pod tym wzglę- dem była rozmowa w Szkole Pod- stawowej w Chłudowie, której kie- rownicza nieraz monitowała Pre- zydium GRN o przykrycie na śmietnik szkolny, który — opróż- niany dwa razy do roku na koszt szkoły — nie dodaje ani uroku, ani czystości powietrzu. W Pre- zydium GRN odkładają tę sprawę do chwili budowania domu dla

B. W.

Studium regionalne w Chodzieży

W Powiatowym Domu Kul- tury w Chodzieży od- była się w środę inaugu- racja Studium Regionalnego. Zorganizowano je staraniem Poznańskiego Towarzystwa Przyjaciół Nauk, Prezydium PRN w Chodzieży oraz cho- dzieskiego oddziału Wielkop- olskiego Towarzystwa Kultural- nego. Warto podkreślić, że od 1962 roku w Wielkopolsce od- było się w latach poprzed- nych już 16 takich przedsię- wzięć.

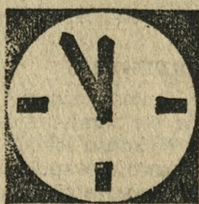
Pierwszy wykład pt. „Obraz geograficzny regionu” wygło- sił prof. dr Bogumił Krygow- ski.

Kolejno w programie Studium znajdują się tematy: przyroda po- wiątu, problemy gospodarki rol- nej, perspektywy rozwoju ekono- micznego, problematyka socjolo- giczna, zarys historii kultury ma- terialnej, architektura i zabytki sztuki w powiecie, zarys etnogra- ficzny, tradycje badań nad regio- nem, archiwum i biblioteka w pa- cy regionalisty, problemy wycho- wawcze młodzieży niepracującej, zarys dziejów regionu do końca XVIII w., region chodzieski w do- bie porzoborowej, dzieje najnow- szej regionu (1918—1945), rola pla- cówek kulturalno-oświatowych.

Prelegentami są przeważnie naukowcy z UAM oraz innych wyższych uczelni w Poznaniu. Program przewiduje też wysta- wę piśmiennictwa regionalnego pt. „Poznajmy nasz re- gion”. Zajęcia odbywać się bę- dą w PDK w pierwszej i trze- ciej środę każdego miesiąca.

Zadaniem studium regional- nego — jak powiedział obecny na otwarciu wiceprezes Po- znańskiego Towarzystwa Przy- jaciół Nauk prof. dr Witold Jakóbczyk — jest m. in. dą- że nie do popularyzacji nauki, do ciągłego odnawiania w społe- czeństwie wiedzy ogólnej i szczegółowej, do zachowania ciągłości zainteresowań inte- lektualnych, do wdrożenia stu- chaczom nawyku spędzania wolnego czasu w sposób roz- wijający człowieka możliwie wszechstronnie. Sluchaczami studium są przedstawiciele różnych zawodów, nie brak też i młodzieży.

Dzisiaj o godzinie 18 odby- wa się otwarcie podobnego studium, o podobnym progra- mie, w czarnkowskim Domu Kultury. (mf)



WITOLD POPRZĘCKI PIĘĆ PRZED DWUNASTĄ

— Przede wszystkim chodzi o nią. Jeżeli ona uwierzy w twoją śmierć, a dochodzenie wykaże, że wszystko, co twoje jest albo w domu albo w kabinie kąpieliska, jeżeli ona nie podniesie zgłoszenia i nie rozpocznie poszukiwań, wręcz prze- ciwnie, zapłaci się tak prawdziwie, nikt cię szukać nie bę- dzie. A wobec ostatnich obostrzeń wprowadzonych przez Ca- narisa takie poszukiwania mogłyby cię dosięgnąć nawet w... Polsce.

Truda... Po raz pierwszy padła koncepcja rozstania się z nią i z Vivianą. A Viviana — bez względu na wartość prawną wszystkich słubów cywilnych i kościelnych — była moją córką w tym samym stopniu — co Grażyna. Viviana już sama siadała w wózeczku i jako niemowlę okazała się dzieckiem wyjątkowo przyjemnym. Wystarczyło jej, że siedzi w wózku i widzi mnie lub Trudę — gaworzyła grzecznie, dopóki nie zachciało jej się jeść.

Jeżeli kiedykolwiek z największym trudem godziłem się na to, że będę musiał prędzej czy później rozstać się z Trudą, to jednak nigdy nie łączyłem sobie tego, że Vivianę też będę musiał zostawić, że to dziecko jest moje dotąd, dopóki jestem Heinz Wille przez nikogo nie rozszyfrowany, przez ja- kiegoś głupca nie zdradzony, porucznikiem Abwerhu, który przebrnął przez wszystkie przeszkody, zasadzki, trudności i niebezpieczeństwa — dopóki nie natrafił na tę śmieszna oko- liczność, że ma serce.

A jeżeli ktoś ma serce, jak to tłumaczyłem Trudzie na mar- ginesie sprawy pani Mayling, to je ma i dla ptaka, i dla psa, i dla obcego, i dla bliskiego człowieka.

— 231 —

A niewiele, bardzo niewiele mniejsze było moje przywiąza- nie do Trudy, która, jako żona, miała tylko zalety. Być może, gdybym był Koenigiem, nie przyjąłbym jej do Abwerhu. Gdybym był Burchardtem nie wpuściłbym jej na sławistykę. Ale poza tym...

Jeszcze w styczniu 1939 roku Tiller zlecił mi rozpracowanie francuskiej siatki szpiegowskiej, co doskonale uprawdliwiało i moją często nieobecność w biurze, i wykrcanie się od in- nych zbiorowych akcji.

Życie moje układało się tak: dom — biuro, biuro — dom; ku wielkiej radości Trudy stawałem się coraz większym doma- torem. Być może, nie powinienem być dla niej taki dobry, mo- że najwyższy już czas zacząć odgrywać znużonego czułoś- ciami, albo wzbudzić w niej podejrzenie, że mam inną, że lu- bię wypić poza domem, ale — choć dwa lata ciągnąłem tę szluka aktorską, nie mogłem się zdołać na odchylenie od roli, którą mi los wyznaczył.

Wystarczyło, że Truda uśmiechnęła się do mnie, że usia- dła mi na kolanach, że pocałowała przechodząc. Setki razy przypominałem sobie to, co powiedziałem do ciotki Domini- ki: „Czy dla Trudy można być złym?!”

— I cóż pan na to, doktorze? — zapytałem Chęcińskiego. — Popychał mnie pan ku niej, kładł mi pan w głowę, żeby być jak najlepszym mężem, usłuchałem.

Ale doktor Chęciński milczał. Milczał tak uparcie, że skoro wszystko wypowiedziałem, zapytałem:

— Cóż pan tak milczy, doktorze? Czyżby i pan zostawił tu jakieś uczuciowe powiązania, które trudno zerwać?

— Na szczęście, nie. Ale... rozumiem cię. Rozumiem cię bardzo dobrze, myślę o naszym powrocie, o tym, jak nas w Warszawie przyjmą, jak ocenią ryzyko, jakieśmy ponieśli. I co ci mogę powiedzieć? Nie spodziewaj się niczego dobrego. Bo twoje „koszły wyjazdu” stąd, ja oceniam nalezycie, dosko- nale wiem, ileś się tu narzykował, karku nadstawiał. Czy inni tak oceniają, wątpię. Szykuj się do wyjazdu. Pieniądże... hm! Truda nie kontroluje twoich wydatków po staremu?

— 232 —

Hokej

Pechowy remis w meczu z NRF

W łódzkim pałacu sportowym przy 7 tysiącach widzów rozegrany został rewanżowy mecz o awans do grupy finałowej mistrzostw świata w hokeju na lodzie pomiędzy Polską i NRF. Spotkanie zakończyło się remisem 4:4 (2:0, 2:0, 0:4).

Bramki dla drużyny polskiej zdobyli: Komorski, R. Góralczyk, F. Góralczyk, Białynicki. Dla NRF — Funk, Hanig, Philip i Gertelt. Sędzią był Batia (CSRS) i Korandin (ZSRR).

Składy drużyn: Polska: Kosyl, R. Góralczyk, Czacowski, Maryniok, Januszewski, Białynicki, Kajzer, Góralczyk, Zietara, J. Słowakiewicz, Kacik, F. Góralczyk, Komorski, Obio, Tokarz, Szeja, Chowaniec.

NRF: Kehles (Schramm) Voelk, Jedmeier, Langner, Waitl, Schichtl, Kuhn, Hanig, Schloder, Funk, Derkatis, Rothkirch, Philip, Bauer, Hartelt, Egger.

Reprezentacja Polski rozpoczęła mecz w doskonałym tempie. Cała drużyna grała nadzwyczaj ambit-

nie. Polacy zepchnęli hokeistów NRF do defensywy i już w 4 min. Komorski przy szalonym dopingu widowni łódzkiej korzystając z zamieszania podbramkowego zdobył dla naszych barw prowadzenie. W kilkanaście minut później R. Góralczyk, gdy na lodowisku było obok bramkarza tylko trzech hokeistów NRF (dwóch na ławce kar) uzyskał drugą bramkę.

W drugiej tercji napór drużyny polskiej nie słabł. Gdy na ławce kar znajdują się dwaj Niemcy Philip i Kuhn Feliks Góralczyk zdobył trzecią bramkę i wyrównał. Na ostatniej minucie meczu Polacy grając w czwórkę szalonych nie zdobyli bramki. Wśród publiczności precyzyjne podanie otrzymał Białynicki i strzała nieuchronnie obok bezradnego Kehle zdobywając dla nas czwartą bramkę.

Rozpoczęła się trzecia tercja, w której przez 10 minut napór naszej reprezentacji na bramkę gości trwał nadal. Białynicki z idealnej pozycji strzela w bramkarza NRF, a następnie mamy jeszcze kilka dogodnych sytuacji do poprawienia wyniku.

Kierownictwo zespołu NRF dokończyło zmiany bramkarza. Na miejsce Kehle wchodzi Schramm. Napór drużyny polskiej słabnie. Do ataku ruszają hokeiści NRF, którzy są bezapelacyjnie lepiej przygotowani kondycyjnie. W ostatnich 5 min. zdobywają 4 bramki. Pierwsza strzela Funk, następnie Hanig, a kolejne Philip i Hartelt. Mecz zakończył się wynikiem remisowym i do grupy „A” hokejowych mistrzostw świata awansował zespół NRF. (omb)

Osztab w finale mistrzostw Europy

Pierwsza seria półfinałowych spotkań bokserskich mistrzostw Europy juniorów przyniosła 10 zwycięstw pojedynków. Większość zawodników wykazuje już zmęczenie. Odnosi się to szczególnie do reprezentantów NRD. W pierwszych walkach półfinałowych właśnie oni zaczęli odpadać z konkurencji. Świetnie natomiast przystosowali się Węgrzy oraz zawodnicy radzieccy.

Pewna pociecha wobec niepowodzeń polskiej drużyny w Miskolcu jest kolejny sukces naszego pięciarza wagi lekkiej Osztaba, który awansował do finału mistrzostw Europy, zwyciężając w I rundzie na skutek przewagi nad Vogtem (NRD). (omb)

Szachiści Maratonu finiszują

Wezorem w Sali Marmurowej rozegrano 6 rundę Drużynowych Mistrzostw Polski na szachownicach. Obydwa poznańskie zespoły spotkały się z drużynami walczącymi o utrzymanie się w I lidze. Oto wyniki: Lech — Olimpia Piekary 3:4 (1). Punkt dla lechitów zdobyli: Pietrusiak i Bernard oraz Boda i Nowak po połowie. Pocztowiec — Hutnik Nowa Huta 4:3 (1). Sześć pojedynków zakończyło się wynikiem remisowym. Jedynie zwycięstwo dla Pocztowca odniosła Erenska — Radzewska. Rezultaty pozostałych meczów są następujące: Maraton W-wa — Hetman Wrocław 4:5:0:5 (2). Start Łódź — GKS Katowice 3:5:3:5 (1). Start Lublin — Start Wrocław 4:5:1:5 (2). Lechia W-wa — Start Katowice 3:5:4:5. Wydało się, że drużyna KS Maraton Warszawa powtórzy swój sukces odniesiony dwa lata temu w Poznaniu i sięgnie po tytuł mistrza Polski. Na nieść rund przed końcem zawodów Maraton prowadzi w tabeli mając 31,5 pkt. (nt)

dalekopisem

TENISIŚCI PRZED MECZEM Z NRF

W czwartek powrócił do Warszawy tenisista reprezentacji Polski, która tak świetnie spisała się w rozgrywkach eliminacyjnych o puchar króla szwedzkiego. Nasi tenisiści zakwalifikowali się do półfinału, gdzie zmierzą się z NRF. Mecz Polska — NRF zostanie rozegrany w dniach 20-21 bm. w Kolonii.

Nasza drużyna wystąpi w składzie: Gasiorek, Nowicki, Niedźwiedzki. Barw NRF bronić będą: Pohmann, Fassbender, Ebert.

Spotkanie w Kolonii zapowiada się ciekawie. Nasza drużyna sprawiła już wielką niespodziankę, eliminując obrońców pucharu — reprezentację CSRS. Gdyby udało się nam zakwalifikować do finału, który zostanie rozegrany w pierwszych dniach grudnia w Kopenhadze, byłoby to jeden z największych sukcesów naszego tenisa.

PORAZKA HOKEISTÓW POMORZANINA

Niespodziewanej porażki w rozgrywkach o Puchar Polski doznał hokeista I-ligowego Pomorzana Toruń w meczu z II-ligowym Zagłębiem Sosnowiec. Przegrali oni zaskakująco 1:4 (0:1, 1:2, 0:1).

POŻAŻKA PIKARZY IRLANDII

Pilkarska reprezentacja Hiszpanii pokonała w Sewilli w eliminacyjnym meczu mistrzostw Europy (grupa IV) drużynę Północnej Irlandii 3:0 (1:0).

(omb)

Szkolenie kadry trenerskiej

W poniedziałek 16 bm. o godz. 17 w sali przy ulicy Chwiałkowskiego 34 (POSTiW), odbędzie się szkolenie kadry trenersko-instruktorskiej. Znaczenie i problemy lokalizacji obozów w górach dla podniesienia wydolności organizmu sportowca omówi doc. dr hab. inż. J. Bogucki, zaś red. L. Wachalski mówił będzie na temat: Stosunek międzynarodowe a Igrzyska Olimpijskie w Monachium.

Dnia 10 listopada 1970 roku zmarła

LUCJA ŚLĘZAK

b. długoletnia pracowniczka Wydziału Rolnictwa i Leśnictwa.

Pogrzeb dnia 13. XI. 1970 r. o godz. 13.05 na cmentarzu junikowskim.

Rodzinie Zmarłej składamy wyrazy głębokiego współczucia.

Kierownictwo i pracownicy Wydziału Rolnictwa i Leśnictwa Prezydium Wojewódzkiej Rady Narodowej w Poznaniu.

K7962

Dnia 11 listopada 1970 r. zmarł nagle, przeżywszy lat 46

TOWARZYSZ

MIRON SZYMAREK

członek Zarządu Miejskiego Towarzystwa Przyjaźni Polsko-Radzieckiej, wiceprzewodniczący Zarządu Dzielnicowego TPRP Poznań - Stare Miasto, członek Społecznego Komitetu Budowy Parku - Pomnika Bratrstwa Broni i Przyjaźni Polsko - Radzieckiej w Poznaniu, odznaczony Srebrnym Krzyżem Zasługi, Złotą Honorową Odznaką TPRP, Medalem Budowniczego Parku - Pomnika Bratrstwa Broni i Przyjaźni Polsko - Radzieckiej, Honorową Odznaką za Zasługi dla m. Poznania.

W Zmarłym tracimy nieodżałowanego zasłużonego działacza społecznego i jako takiego zachowamy w trwałej pamięci.

Żonie i Rodzinie Zmarłego składamy serdeczne wyrazy głębokiego współczucia.

Pogrzeb odbędzie się w dniu 14 listopada 1970 roku o godzinie 9.40 na cmentarzu komunalnym na Junikowie.

PREZYDIA Zarządu Miejskiego i Dzielnicowego Poznań - Stare Miasto Towarzystwa Przyjaźni Polsko - Radzieckiej w Poznaniu oraz Społecznego Komitetu Budowy Parku - Pomnika Bratrstwa Broni i Przyjaźni Polsko - Radzieckiej w Poznaniu.

K7970

W dniu 11 listopada 1970 r. zmarł mój mąż,

lat 67, śp.

HENRYK GŁOWIŃSKI

Pogrzeb odbędzie się w dniu 14 listopada 1970 roku o godz. 12 na cmentarzu Miłostowo.

Zawiadamia żona z rodziną

427582

W dniu 11 listopada 1970 r. zmarła po długich a ciężkich cierpieniach

Doc. dr med.

HALINA SZERESZEWSKA

b. wieloletni więzień polityczny sanacji, b. oficer frontowy na szlaku od Oku do Łaby

Pogrzeb odbędzie się w sobotę, dnia 14 bm. o godz. 10.15 na cmentarzu junikowskim.

W głębokim smutku pogrążony

MĄŻ

497202

Dnia 11 listopada 1970 r. zmarł po ciężkiej chorobie przeżywszy lat 46, nasz najlepszy mąż i ojciec

MIRON SZYMAREK

Pogrzeb odbędzie się na cmentarzu komunalnym na Junikowie, dnia 14 listopada 1970 r. o godz. 9.40.

W głębokim smutku pogrążony

żona, dzieci i rodzina

497342

Z głębokim żalem zawiadamiamy, że dnia 10 listopada 1970 r. zmarł po ciężkich cierpieniach, śp.

WILHELM PAWEŁ SARRAZIN

lekarz weterynarii

Pogrzeb odbędzie się w niedzielę, dnia 15 bm. o godz. 14 z domu żałoby we Lwówku.

W wielkim smutku pogrążeni

żona, córka i synowie

497442

GŁOS WIELKOPOLSKI

POZNAŃ, Grunwaldzka 19

Za treść i terminowy druk odpowiadają:

Druk: Poznańskie Zakłady Graficzne im. Marcina Kasprzaka, Poznań, Zwierzyniecka 3.

REDAGUJE KOLEGIUM: Marian Flejslerowicz (sekretarz redakcji), Tadeusz Kaczmarek, Zbigniew Mika, Wiesław Porzycki (zastępca redaktora naczelnego), Mieczysław Skąpski, Zbigniew Szumowski, Lesław Tokarski (redaktor naczelnego). Telefon: 611-21 łączą wszystkie działy. Redaktor naczelny 657-76. Zastępca red. naczelnego 657-18. Sekretarz redakcji: 648-85. Sekretariat: 657-76 w godz. 9-16. Dział łączności z czytelnikami: 657-18. Dział miejski: 659-39. Redakcja nocna: 430-73 i 453-31. Wydawca: Poznańskie Wydawnictwo Prasowe RSW „Prasa”. Biuro Ogłoszeń: Poznań, Grunwaldzka 19, tel. 452-89 i 611-21. Za treść i terminowy druk odpowiadają: Prenumeratę wplatamy na kwartał, pół roku i rok przyjmując placówki Poczty i „Ruchu”. Druk: Poznańskie Zakłady Graficzne im. Marcina Kasprzaka, Poznań, Zwierzyniecka 3. Redakcja nie zwraca nie zamówionych rękopisów. B-7

Praca Nauka

Radca prawny poszukuje pracy. Oferty „Prasa” — Grunwaldzka 19 dla 42087g.

Zespół doświadczonych pedagogów przygotowuje do egzaminów (klasa VIII i maturyści), udziela korepetycji, uczy od podstaw. (Matematyka, polski, rosyjski, francuski, niemiecki, angielski, esperanto). Zamiejscowi — lekcje sobotnie, niedzielne. Zgłoszenia: 17-19, Lampiego 6 m. 9. 41393g

Kupno Sprzedaż

Kupię maszynę cholewarską Singer. Puszczkówo, Dworcowa 30. 42081g

Sprzedam jałówkę wysokocielną — bezgrużkową. Złotkowo 13, szosa obornicka. 41537g

Sprzedam bibliotekę o trzech. Jesienna 17 m. 9, godz. 17-18. 41894g

Pianino tanio sprzedam. Fabryczna 1 m. 16, od godz. 18. 42044g

PBP „ORBIS”

POLECA WYCIECZKI DO ZSRR

- 8-dniowe wycieczki do MOSKWy pociągiem wagonem sypialnym — cena 2.500 zł
- 6-dniowe wycieczki do MOSKWy samolotem — cena 3.020 zł
- 8-dniowe wycieczki do ŁWOWA i KIJOWA pociągiem wagonem sypialnym — cena 3.050 zł
- wyjazdy m. styczeń, luty, marzec, kwiecień 1971 r.
- 23-dniowa wycieczka (pociągiem i samolotem) Trasa: Warszawa — Kijów — Odessa — Soczi — Batumi — Tbilisi — Baku — Moskwa — Warszawa — cena 9.680 zł
- wyjazdy m. marzec i kwiecień 1971 r.

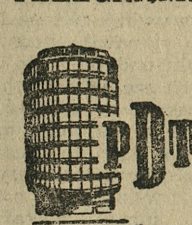
WYCIECZKI SYLWESTRÓWE W 1970 r.

- ZSRR — Warszawa — Kijów — Tbilisi — Kijów — Warszawa — 10 dni cena 6.050 zł
- ZSRR — Warszawa — Leningrad — Warszawa — 7 dni cena 3.910 zł
- RUMUNIA — Sylwester w Braszowie — 8 dni cena 4.440 zł
- RUMUNIA — Sylwester w Bukareszcie — 8 dni cena 4.370 zł
- NRD — Sylwester w Dreźnie — 8 dni cena 2.920 zł
- NRD — Sylwester w Lipsku — 6 dni cena 2.400 zł
- NRD — Sylwester w Berlinie — 7 dni cena 2.780 zł
- BULGARIA — Sylwester w Sofii — 6 dni cena 4.670 zł

Zgłoszenia na wycieczki przyjmują Oddziały PBP „Orbis” w Poznaniu przy ul. Świerczewskiego 14 i plac Wolności 3 oraz placówki terenowe: Gniezno, Leszno, Ostrów, Kalisz i Pila.

K7852

TELEGRAM!



TELEGRAM!

DYREKCJA

PDT W POZNANIU

zawiadania P.T. Klientów

o uruchomieniu w dniu 12 XI br

VIII piętra „OKRĄGLAKA”

ze sprzedażą artykułów świąteczno-karnawałowych i barem kawowym.

K7809

Uwaga!

W związku z przeprowadzaną weryfikacją kartotek opałowych, uprasza się wszystkich odbiorców zaopatrujących się w opał w magazynach

Spółdzielni Rolniczo - Handlowej „Samopomoc Chłopska” — Poznań w Luboniu, Sychym Lesie i Gołczewie O POBRANIE NOWYCH FORMULARZY — zamówienia na opał,

wypełnienie i zwrot w terminie do dnia 15. XII. 1970 r.

Niezałatwienie tych formalności będzie podstawą do niewydania opału w roku następnym

K7826

Samochody

Sprzedam Skodę Spartak. Poznań, Niestachowska 50 m. 114, Osiedle Bonin. 41948g

Sprzedam Wartburga 1000 de Lux i Standart. Ogł. Zachodni. — 15. XI. 1970. 40309gpr

Sprzedam Warszawę typ nową, stan bardzo dobry. Poznań, Głogowska 50 m. 7, godz. 19-20.30. 42058g

Lokale

Studiujące małżeństwo — poszukuje pokoju na 2 lata. Możliwość korepetycji z nauk ścisłych. Oferty „Prasa”, Grunwaldzka 19 dla 41978g.

Kawaler pracujący, poszukuje samodzielnego pokoju. Możliwość udzielenia korepetycji z matematyki. Oferty „Prasa”, Grunwaldzka 19 dla 42012g

Zarząd Gminnej Spółdzielni

„Samopomoc Chłopska w Murow. Goślinie ulica Mostowa nr 2

odda z dniem 15. XI. 1970 r.

na warunkach zryczałtowanego rozrachunku

WARSZTAT

z pełnym wyposażeniem przystosowanym do świadczenia usług z zakresu mechaniki pojazdowej.

Wymagane uprawnienia mistrzowskie. K7766

Pracownicy poszukiwani

Państwowy Zakład Ubezpieczeń — Oddział Wojewódzki w Poznaniu — zatrudni sezonowo w okresie I miesięcy w charakterze

LIKWIDATORÓW SZKÓD w uprawach — MEZCZYZN I KOBIET posiadających praktyczną znajomość rolnictwa.

Kandydaci spośród nauczycieli, studentów i inni dysponujący wolnym czasem w okresie od kwietnia do września 1971 r., mogą zgłaszać się osobiście wgl. pisemnie w Oddziale Wojewódzkim PZU w Poznaniu, plac Młodej Gwardii 8 — II piętro, pokój 233. K7759

Z głębokim żalem zawiadamiamy, że w dniu 12 listopada 1970 r. po długich i ciężkich cierpieniach zmarła, opatrzona Sakramentami św., przeżywszy lat 58 nasza najukochańsza, nigdy niezapomniana żona, matka, teściowa i babcia, śp.

WALERIA SZCZOT

z domu LEJA

Pogrzeb odbędzie się w sobotę 14 bm. o godz. 8.30 z kaplicy cmentarza na Junikowie.

W smutku pogrążeni

maż, córka, synowie, synowie i wnuki

Poznań, ul. Cieszyńska 22. 42760g

Dnia 11 listopada 1970 r. zmarł przeżywszy lat 77, nasz drogi mąż i ojciec, śp.

JAN LIPIŃSKI

emerytowany nauczyciel

Pogrzeb odbędzie się w piątek, dnia 13 bm. o godz. 14 na cmentarzu w Wolsztynie,

o czym z głębokim żalem zawiadamiam

RODZINA

Wolsztyn, ul. Nowa 9. 42746g

Dnia 10 listopada 1970 r. zmarł po długich i ciężkich cierpieniach, opatrzony Sakramentami św., mój ukochany mąż, najdroższy ojciec, teść i dziadek, przeżywszy lat 71, śp.

WALENTY ORLICKI

Pogrzeb odbędzie się w sobotę, dnia 14 bm. o godz. 11 z kaplicy cmentarnej na Junikowie. W głębokim smutku pogrążeni

żona z córkami, zięćmi, wnuki i rodzina

Poznań, Przemysłowa 37 m. 5. 42718g

Dnia 12 listopada 1970 r. zmarł po długiej chorobie mój kochany mąż, nasz ojciec, przeżywszy lat 64, śp.

EDMUND MAŃKA

kierowca Kolumny Transportu Sanitarnego w Poznaniu, odznaczony Srebrnym Krzyżem Zasługi, Brązową, Srebrną i Złotą Odznaką Wzorowego Kierowcy.

Pogrzeb odbędzie się w sobotę, 14. XI. 1970 r. o godz. 12 z kaplicy cmentarnej na Górczynie. O bolesnej stracie zawiadamia pogrążony w żalu

żona z synem i córką

Poznań, ul. Kraszewskiego 12 m. 7.

A GŁOS WIELKOPOLSKI 5 Nr 270 (8314) 13 XI 1970

